

SŁAWOMIR BANASZAK

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu*

## KAPITAŁ SPOŁECZNY - KRÓTKIE LOSY POJĘCIA

ABSTRACT. Banaszak Sławomir, *Kapitał społeczny – krótkie losy pojęcia* [The Social Capital – A Short History of the Concept]. Studia Edukacyjne nr 50, 2018, Poznań 2018, pp. 95-106. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2018.50.6

The paper deals with the concept of social capital. The author tries to show the phenomena and processes that the concept expresses. The paper adopts a critical attitude towards the social capital concept. The author argues that social capital, through its complexity and extremely synthetic character, requires to be divided into narrower and more specific concepts that directly refer to the important phenomena and processes of the modern world: education, culture, and economy.

**Key words:** social capital, social differentiation, social structure, education and economy

### Uwagi wstępne

Kapitał społeczny to dziś bardzo modne określenie. W gruncie rzeczy, posługują się nim nie tylko badacze społecznej i edukacyjnej rzeczywistości, lecz także różnej maści analitycy, politycy zasiadający w parlamencie, samorządowcy, wreszcie specjaliści od polityki społecznej, dziennikarze oraz publicyści<sup>1</sup>. Co w nim tak przyciągającego i z czym wiązać „karierę” kapitału społecznego? Według mojej oceny, po pierwsze: tak określenie, jak i koncepcja mają pewien **walor atrakcyjności wyjaśniającej**. Co to oznacza? Otóż zwykle, kiedy do analiz współczesnych zjawisk i procesów społecznych wpręgamy kategorię bardzo ogólną, syntetyczną, uzyskujemy w efekcie dość duży „procent wyjaśnienia”. Innymi słowy, im ogólniejsza (a w skrajnej postaci –

---

<sup>1</sup> Por. E. Ferragina, A. Arrigoni, *The Rise and Fall of Social Capital: Requiem for a Theory?* Political Studies Review, 2017, 15.

ogólnikowa) kategoria, tym rozleglejszy zakres zjawisk i procesów poddaje się wyjaśnieniu za jej pomocą. Oczywiście to tylko pozory.

Przykłady można mnożyć. Dlaczego w Polsce wciąż frekwencja wyborcza jest relatywnie niska (poniżej 50% ogółu uprawnionych do głosowania)? Zbyt niski poziom kapitału społecznego. Dlaczego tyle nieprawidłowości dzieje się w gospodarce? Zbyt niski poziom kapitału społecznego. Dlaczego rynek pracy (jeszcze do niedawna) jest w tak niewielkim stopniu dynamiczny? Zbyt niski poziom kapitału społecznego. Dlaczego absolwenci studiów uniwersyteckich w małym stopniu angażują się w życie swych macierzystych wydziałów lub instytutów kierunkowych? Zbyt niski poziom kapitału społecznego.

Jak widać, na wiele pytań (chciałoby się nawet powiedzieć – na nieskończenie wiele pytań) da się udzielić odpowiedzi, która w ten czy inny sposób wikła jakąś bardzo szeroką kategorię. W tym przypadku jest to kapitał społeczny. Ale w innym może to być niedodefiniowany lub rozumiany w sposób wieloznaczny „neoliberalizm”, może to także być „reformy” lub „zmiana”. Rzecz jednak w tym, by kategorię, nawet tę skonstruowaną poprawnie, ale jednak ogólną, syntetyczną, potrafić rozłożyć, podzielić na mniejsze i bardziej konkretne kategorie służące analizie nowoczesnych zjawisk i procesów społecznych, edukacyjnych, kulturowych i tak dalej. Nie jest to przypuszczalnie zbyt odkrywcze stwierdzenie, niemniej warto je sformułować, gdyż nader często mamy do czynienia z opisaniem wyżej postępowaniem, które można by ująć jako wyjaśnianie wszelkich problemów za pomocą jednego pojęcia.

Po wtóre, stosowanie konkretnych, zwykle pojemnych, kategorii w naukach społecznych ma charakter **mody**. Przypomina do złudzenia modę obecną w sferze odzieżowych marek i wzorów przemysłowych. Obie szybko znajdują zwolenników, obie przemijają, ale i obie wracają za kilka dziesięcioleci. Wprawdzie w nowej, przetworzonej formie, ale zawsze z wyraźnymi odniesieniami do przeszłości. Dlaczego tak się dzieje? Chyba dlatego, że jakaś koncepcja ma określony powab przyciągania zwolenników swoją **mocą dyskryminacyjną** (zazwyczaj pozorną, co raz jeszcze podkreślam), procentem wyjaśnienia problemu. A także językiem, który, według mnie, ma największą siłę przyciągania „wyznawców” oraz zwykłych „użytkowników”.

Gdyby bowiem „kapitał społeczny” zastąpić rdzennym określeniem odwołującym się do „klikowości” oraz „nepotyzmu”, jego powab znacząco by osłabł. Wnet znaleźliby się krytycy, którzy zarzucaliby „jednostronność” ujęcia, „wartościujący” charakter, czy „potoczność”. Taka postawa wyraża, rzecz jasna, dostrzeżoną dawno temu skłonność badaczy społecznych do rozmywania problemów, jak również ucieczkę od ostrych i wydzielonych formalnie określeń. Pozornie łatwiej wówczas dyskutować, prowadzić debaty o tym, jak powołać do życia kapitał społeczny, skoro go nie ma w dostatecznej ilości i tak dalej.

## Kapitał społeczny jako kategoria analityczna i jako składnik praktyki społecznej

Podjęmę więc próbę zdefiniowania kapitału społecznego jako modnej obecnie kategorii analitycznej w naukach społecznych oraz przejdę do argumentów „za” i „przeciw”, czyli bilansu mocnych oraz słabych stron ujmowania wszelkich zjawisk i procesów społecznych w języku „kapitału”. Warto wobec tego nieco dokładniej przeanalizować te koncepcje kapitału społecznego, które do tej pory pojawiły się w nauce.

Pamiętając, rzecz jasna, że samo określenie ma nieco dłuższą tradycję<sup>2</sup>, rozpocznę od Pierre’a Bourdieu, którego pojmowanie kapitału społecznego jest rozpowszechnione wśród przedstawicieli nauk społecznych. Dlaczego? Ponieważ francuski badacz odwołuje się do **kultury**, **przemocy symbolicznej** oraz **dominacji** jako elementów powiązanych z analizowanym pojęciem. Jedną z jego najbardziej rozpowszechnionych definicji to:

zbiór aktualnych lub potencjalnych zasobów połączonych z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych relacji wzajemnych znajomości oraz rozpoznawania się lub – innymi słowy – przynależność do grupy zapewniającej każdemu z jej członków wsparcie kolektywnego kapitału, rodzaj poświadczenia zaufania w różnych znaczeniach tego słowa<sup>3</sup>.

Jest jednoznaczne, że Pierre Bourdieu odwołuje się do sieci znajomości, kontaktów osobistych, grupowych, które następnie dają jednostce wielowymiarowo rozumianą przewagę. Tym bardziej że, autor wyraźnie łączy kapitał społeczny z ekonomicznym, kulturowym oraz symbolicznym. Stwierdza nawet, że jest on wprawdzie „względnie nieredukowalny” do pozostałych form kapitału, ale pozostaje z nimi w określonych zależnościach<sup>4</sup>.

Można by więc skonstatować, że francuski socjolog, podobnie jak jego teoretyczny inspirator Karol Marks, upatruje w ekonomicznym podziale dochodu i dóbr wszelkich pozostałych czynników ładu społecznego. Zresztą stwierdza to bardzo wyraźnie w słowach:

Należy więc jednocześnie przyjąć, że kapitał ekonomiczny jest źródłem wszystkich innych rodzajów kapitału i że te przekształcone i zamaskowane formy kapitału ekonomicznego, nie dające się nigdy zredukować do tego pojęcia, wytwarzają najbardziej specyficzne skutki jedynie w takim zakresie, w jakim ukrywają fakt, że kapitał ekonomiczny stanowi ich podstawę<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Por. P. Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków 2016, s. 286-287.

<sup>3</sup> P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, Ed. J. Richardson, New York 1986, s. 51.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 54.

Nie ma więc wątpliwości, że **społeczne zróżnicowanie, nierówności oraz własność** stanowią punkt wyjścia tych rozważań<sup>6</sup>. Tym samym, nie da się Bourdieu zredukować do socjologa kultury, który przede wszystkim akcentował kwestie norm, wartości i tym podobnych. Osobną kwestią pozostaje jeszcze terminologia i – by tak rzec – **pankapitalizm**, ale o tym nieco później.

Warto zestawić rozważania francuskiego prominentnego socjologa z koncepcją kapitału społecznego, którą wysunął James Coleman (1988). Amerykański socjolog twierdził bowiem, iż kapitał społeczny pozwala jednostkom osiągać cele, chociaż nie zawsze jest w pełni funkcjonalny. Z pewnością stanowi natomiast specjalną strukturę wzajemnych powiązań i zależności między jednostkami i grupami społecznymi.

Analizując koncepcje kapitału społecznego, nie sposób nie zauważyć, że nie są one w pełni dookreślone. Nie są być może wieloznaczne, niemniej brakuje im konkretyzacji. Różnią się między sobą poziomem ujęcia (makro – mezo – mikro), ale wszystkie akcentują wzajemne powiązania, relacje, kontakty oraz możliwości działania. Ów łączący wspomniane koncepcje element jest też najsłabszym ogniwem tychże. Po pierwsze dlatego, że wprowadzona kategoria pojęciowa „kapitału” pozostaje w sprzeczności z klasycznym rozumieniem kapitału na gruncie nauk o gospodarce<sup>7</sup> oraz z rozumieniem współczesnym – nie mieszcząc się w nim po prostu. Po wtóre, posługiwanie się kategorią społecznego kapitału pozostaje w kolizji z weberowskim podziałem na zjawiska gospodarcze, uwarunkowane gospodarczo oraz doniosłe gospodarczo. Jeśli pewne postawy, wzajemne relacje między ludźmi (indywiduami lub grupami) nazwiemy „kapitałem” to tak, jak gdybyśmy zredukowali cały kosmos zjawisk i procesów pozagospodarczych do gospodarki, popytu, podaży i pieniądza.

## **Kapitał społeczny jako zasób osób trzecich a procesy społecznej wymiany**

Wydaje mi się, a nawet jestem o tym głęboko przekonany, że z faktu posłużenia się znajomościami w zdobyciu pracy w przedsiębiorstwie przemysłowym nie wynika jeszcze, chyba w ogóle, a z pewnością bez długiej litanii warunków, że ta znajomość lub stosunek pokrewieństwa staje się zjawiskiem ekonomicznym. Byłaby to wprawdzie cudowna przemiana, lecz bardzo nierzeczywista. W istocie bowiem żadna przemiana się nie dokonuje. Można

---

<sup>6</sup> Por. N. Abercrombie, A. Warde (red.), *Social Change in Contemporary Britain*, Cambridge 1995; S. Banaszak, *Edukacja menedżerska: geneza i znaczenie w nowoczesnych społeczeństwach*, Studia Edukacyjne, 2015, 35.

<sup>7</sup> Por. G. Musiał, *Z punktu widzenia ekonomii*, Katowice 2008.

natomiast mówić o takim stosunku społecznym, który wywiera wpływ na gospodarkę, który jest zatem gospodarczo doniosły. Bowiem, zdobycie etatu w pożądanym społecznie przedsiębiorstwie lub instytucji oraz uzyskanie ponadprzeciętnych dochodów z pewnością wpływa na gospodarkę, jednostkowo zwiększa siłę nabywczą indywiduum i całej rodziny, podnosi jego prestiż, w konsekwencji również samoocenę i tym podobnie. Niemniej, nie przekształca się automatycznie w zjawisko gospodarcze *per se*. Jedynie wywiera mniejszy lub większy wpływ na rynek. Dodatkowo, podlega analizie w kategoriach monopolizacji szans życiowych (Weber) lub przewagi grupy dominującej (Bourdieu). Jednakże nie staje się sam w sobie zjawiskiem gospodarczym.

Kapitał społeczny w rozumieniu głównych „klasyków” jest więc pewnym skrótem myślowym, który ma dodatkowo tę słabość, że odnosi się do zasobu lub zasobów pozostających w gestii i władaniu innych osób. W rzeczywistości trudno pomylić to, czym ja dysponuję, jako względnie niezależny społeczny aktor, z tym, o co ewentualnie zabiegam, ale co pozostaje w gestii i władaniu innych osób. Na przykład, o zatrudnieniu decyduje pełniący funkcję dyrektora serdeczny kolega mojego ojca. A nie ja sam. Mogę jedynie, zwykle nie bezpośrednio, lecz właśnie za pośrednictwem trzeciej osoby, zabiegać o zatrudnienie w tym konkretnym przedsiębiorstwie. Nie działają tu żadne automatyzmy czy bezwarunkowość opisywanych procesów, lecz z dawna poznane: predylekcja, sympatia, reguła wzajemności i tak dalej.

Warto więc podkreślić, że kapitał społeczny jest **kategorią syntetyczną**, wyrażającą szereg różnorodnych, jakościowo odrębnych oraz wzajemnie do siebie niesprowadzalnych zjawisk i procesów społecznych. Są to między innymi: interakcje między jednostkami i grupami społecznymi, procesy wymiany, wywieranie wpływu, realizacja partykularnych interesów, władza i jej komponenty, negocjowanie, uzależnianie, podporządkowanie, presja, gra o sumie zerowej, stwarzanie barier, nierówności i wiele innych. Wzmiankowane zjawiska i procesy mogą tworzyć specyficzne struktury wzajemnie powiązanych i współzależnych elementów – tym bardziej posługiwanie się zbiorczym pojęciem kapitału jest raczej nieadekwatne. Zwłaszcza że będzie ono raczej „wyglądać” kanciaste kategorie nepotyzmu, partykularyzmów, przemocy i tak dalej. Niemniej, to właśnie one są konkretne i jednoznacznie identyfikują problemy.

W tym sensie hasło „kapitał społeczny” wyraża przynajmniej trzy różne stosunki: bliskiej przyjaźni czy raczej **więzi** między ludźmi, **korzystania** (pośredniego) z możliwości pozostających w gestii drugiej osoby oraz **wymiany**. Każdy z nich stanowi odrębną strukturę wzajemnie powiązanych i współzależnych czynników, ale nie oznacza to, że występują dające się jasno określić relacje z pozostałymi strukturami. Innymi słowy, nie każda bliska przyjaźń

daje w efekcie możliwość „załatwienia” pracy lub jakiegokolwiek innej korzyści tak, jak nie każda potencjalna możliwość będąca w gestii konkretnego indywiduum jest „na sprzedaż”. Z całą pewnością jednak, relacje między ludźmi, w tym między indywiduami a grupami społecznymi, wyrażane hasłem społecznego kapitału, mają charakter wymiany, którą prowadzą na kształt opisywany przez klasyczne już koncepcje Georga Homansa i Petera Blaua<sup>8</sup>.

Poza tym, kapitał społeczny, zwłaszcza w użyciu obiegowym, ale częściowo także naukowym, przyjmuje postać „zasobów”, które – w domyśle – są bezpośrednio dostępne jednostkom oraz grupom społecznym. Uważam jednak, że to wadliwa interpretacja, gdyż nawet pobieżna analiza dostępnych definicji wskazuje na to, że zasoby, o których mowa, są dostępne jedynie pośrednio. I to nie bez całej litanii dodatkowych warunków. Wśród nich są na przykład: intensywne zabieganie i przekonywanie, branie na siebie zobowiązań oraz – w domyśle – ekwiwalentny charakter relacji. Oznacza to, że za czas jakiś trzeba będzie się odwdziżyć, czy to w formie przysługi czy bardziej kwantyfikowalnych świadczeń. A wszystko to przebiega za pośrednictwem indywiduów lub grup stanowiących element łączący tego, kto prosi i tego, kto oferuje. Tym samym, nie może być mowy o bezpośrednim i pełnym korzystaniu z kapitału, a jedynie o potencjalnym jego użyciu, zwykle zapośredniczonym przez dodatkową relację z osobą trzecią.

Z opisanych powyżej powodów „kapitał społeczny” jest według mnie jedynie względnie przydatnym narzędziem analizy nowoczesnych stosunków społecznych, edukacyjnych, kulturowych, czy gospodarczych. Nie oznacza to wszak, że nie stanowi trafnego pojęcia heurystycznego, które sprawdza się na wstępnym etapie analiz. Tak, jak w przedwstępnych opisach rzeczywistości przyrodniczej przydatne są podziały na zwierzęta żyjące na lądzie, w wodzie oraz w powietrzu (Pareto). I nie jest to podział nieprawdziwy, a jedynie zbyt ogólny i – w tym sensie – wstępny. A nawet przedwstępny i służący, z założenia, kolejnym podziałom, klasyfikacjom i typologiom.

Reasumując, można by skonstatować, że nauki społeczne dysponują trafniejszymi kategoriami opisu i analizy nowoczesnych zjawisk oraz procesów przebiegających w ludzkich gromadach. Wszystkie wymagają nieporównanie bardziej szczegółowego namysłu nad rzeczywistością, ale dają dzięki temu bardziej szczegółowe rezultaty. Różnica nie sprowadza się jednak wyłącznie do oglądu przez teleskop i mikroskop. Zasada się również na całkowitej **nieredukowalności** wymienionych zjawisk i procesów społecznych do pojęcia kapitału, wraz z jego kwantytatywnym charakterem, zdolnością do inwestowania oraz wymienialnością.

---

<sup>8</sup> Por. G.C. Homans, *Social Behavior. Its Elementary Forms*, New York 1974; P.M. Blau, *Exchange and Power in Social Life*, New York 1964; tegoż, *Wymiana i władza w życiu społecznym*, przekł. P. Zajac, A. Psuty-Zajac, Kraków 2009.

Warto zauważyć, że ujęcia kapitału społecznego wykraczające poza te, które można już nazwać klasycznymi, czyli w szczególności Pierre'a Bourdieu, Jamesa Colemana oraz Roberta Putnama, także nie rozwiewają pewnych wątpliwości związanych z kategorią samą w sobie. I tak, makrosocjalne rozumienie kapitału społecznego rozpowszechnione przez Francisca Fukuyamę<sup>9</sup> i wyposażone dodatkowo w komponent **zaufania**, przekierowują naszą uwagę na społeczne interakcje oraz wymianę.

Wprawdzie nie wprowadza się tu jakichś nowatorskich elementów, które by znacząco odbiegały od dotychczasowych koncepcji. Niemniej, struktura rozważań amerykańskiego politologa<sup>10</sup> wskazuje, że próbował on skonstruować nieco szerszą koncepcję opartą na zaufaniu, wzajemnych interakcjach, wymianie społecznej. Ale można także zinterpretować jego podejście jako kontynuację Roberta Putnama rozważań ma temat społeczeństwa obywatelskiego, oddolnych organizacji i relacji społecznych budowanych w najmniejszych i najbliższych jednostce społecznościach<sup>11</sup>.

### Kapitał społeczny w dyskursie publicznym i sferze rodzinnej własności

Kapitał społeczny może być i jest wiązany z neoliberalizmem jako pewnym już prądem myślowym współczesności, a nie jedynie sposobem organizacji życia gospodarczego. Emanuele Ferragina i Alessandro Arrigoni<sup>12</sup> w znakomitym artykule poświęconym powstaniu i upadkowi kapitału społecznego biorą za przykład Wielką Brytanię i dowodzą, że założenia tej koncepcji przeniknęły do dyskursu publicznego, ale obecnie nie spełniły się jej założenia, stąd zniknie ona z dyskursu naukowego. Nie udało się bowiem skutecznie przeciwdziałać skutkom neoliberalizmu, podobnie jak nie udało się wytworzyć kapitału społecznego na miarę teoretycznych założeń. A były one wpływowe, gdyż zawierały, jak twierdzą autorzy „**widmo dezintegracji społecznej**”<sup>13</sup>.

Trzeba jasno stwierdzić, że ostrożne lub wprost negatywne podejście do kapitału społecznego jako regulatora życia społecznego wyrażają także inni

<sup>9</sup> F. Fukuyama, *Trust. The Social Virtues and the Creation of Prosperity*, New York 1996.

<sup>10</sup> Por. F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. M. Wichrowski, T. Bieroń, Poznań 1996; tegoż, *Zaufanie. Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przekł. B. Pietrzyk, Kraków 2005.

<sup>11</sup> Por. R.D. Putnam, *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, New York 2000; P. Sztompka, *Kapitał społeczny*, s. 293-295.

<sup>12</sup> E. Ferragina, A. Arrigoni, *The Rise and Fall of Social Capital: Requiem for a Theory?* Political Studies Review, 2017, 15, s. 355-356.

<sup>13</sup> Tamże, s. 363.

autorzy. Analizując sytuację przedsiębiorstw, a więc zmieniając perspektywę z makro- na mikro-, Monica Lester i inni<sup>14</sup> wskazują na słabe strony kapitału społecznego w przedsiębiorstwach rodzinnych. „Rodzinność” (*familiness*) wyraża się nie tylko w skłonności do kontroli większości udziałów w przedsiębiorstwie, lecz oznacza także zwiększone zaangażowanie rodziny w sprawy przedsiębiorstwa oraz realizację wizji tworzenia międzypokoleniowych wartości<sup>15</sup>. Właśnie ta wizja i jej realizacja stanowią pewien balast. Przyczyniają się bowiem do tak zwanego **negatywnego kapitału społecznego**, który obniża konkurencyjność przedsiębiorstw rodzinnych oraz ich zdolność do wytwarzania korzyści<sup>16</sup>.

Wydaje się w świetle powyższych analiz, że znane w teorii zarządzania zasady, między innymi otwartych konkursów oraz oddzielenia zarządzania od własności, mogłyby być lekarstwem na obniżanie się rynkowej dynamiki przedsiębiorstw rodzinnych. Z drugiej strony, warto zauważyć, że tak zwane rodzinne biznesy odtwarzają się współcześnie, stając się jedną z dominujących form organizacji gospodarczych. Tendencja ta zauważalna jest nie tylko w Polsce – tu jest nader widoczna i oczywista, lecz także w obrębie starszych gospodarek<sup>17</sup>.

Rodzinne imperia, w różnej skali, tworzą wzorzec prowadzenia przedsiębiorstwa, dostarczają norm i wartości innym uczestnikom rynkowej oraz pozarynkowej gry, promieniując również na naukowe zmagania z tym przedmiotem<sup>18</sup>. Trudno dokonać jednoznacznej oceny efektywności tego „wzorca” w znaczeniu ekonomicznym. W szerszym sensie społecznym i w sensie wprost edukacyjnym dostrzegam w wyrażanych przez „rodzinność” zjawiskach i procesach więcej słabych aniżeli mocnych stron.

Jedną z przykrych, moim zdaniem, konsekwencji propagowania takiego stanu rzeczy jest po prostu **zamknięcie się** na innych ludzi, na inne kompetencje i wartości, w skrajnym przypadku na wszystko, co pochodzi spoza rodziny. Jest to **antyrozwojowe** i tworzy bardzo negatywny wzorzec postępowania oraz „załatwiania” własnych spraw, który promieniuje na ludzi młodych. Staje się on z kolei niebezpieczny, kiedy zaczyna przenikać do sfery publicznej, do instytucji, wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z publicznym groszem. W tym sensie, stojące, tylko „teoretycznie”, za kapitałem społecznym zaufanie ma tutaj raczej wtórne znaczenie.

---

<sup>14</sup> M. Lester, S.K. Maheshwari, P.M. McLain, *Family Firms and Negative Social Capital: A Property Rights Theory Approach*, Journal of Behavioral & Applied Management, 2013, 15, 1.

<sup>15</sup> Tamże, s. 13.

<sup>16</sup> Tamże, s. 20.

<sup>17</sup> Por. T. Piketty, *Capital in The Twenty-First Century*, przekł. A. Goldhammer, Cambridge 2014.

<sup>18</sup> Por. P. Sztompka, *Kapitał społeczny*, s. 319.

## Uwagi końcowe

Wziąwszy pod uwagę liczbę ujęć, którym towarzyszy wykorzystanie któregoś ze wspomnianych koncepcji kapitału społecznego, trzeba by nad miejscem i rolą kapitału społecznego w nowoczesnych społeczeństwach zatrzymać się nieco dłużej. Zwłaszcza że jeden z twórców koncepcji kapitałów oraz ich wzajemnej konwersji, francuski socjolog i pedagog Pierre Bourdieu stanowczo wskazywał na negatywną rolę, jaką pełni on w społeczeństwie oraz edukacji. Ponadto, zjawiska i procesy, które wyraża dają się wprost określić wspólnym mianem sieci wzajemnych powiązań, zależności, zobowiązań.

W takim ujęciu kapitał społeczny ma podwójne niejako znaczenie. Z jednej strony stanowi bowiem ważny **czynnik oddziaływania na rzeczywistość** i może być, używając słów Maxa Webera, doniosły ekonomicznie, z drugiej natomiast – związany jest silnie z oddziaływaniem aksjonormatywnym, z ukształtowaniem się pewnego wzorca, który nakazuje kapitał gromadzić i pomnażać. Wraz z tak sformułowaniem pojawia się nieuchronnie redukcja indywiduów do cyfr, pozycji w książce telefonicznej czy mailowej. Pośrednio przyczynia się zatem do **utowarowienia relacji między ludźmi**. Potęguje także **wyrachowanie** jednostek we wzajemnych kontaktach i relacjach.

Można by zatem sformułować tezę, iż właśnie nowoczesne nauki społeczne winny analizować zjawiska i procesy, które wyraża „kapitał społeczny”, oraz że to właśnie one mogą znacząco wpłynąć na pojmowanie tego pojęcia w codziennej społecznej praktyce. Podobnego zdania jest Zbigniew Kwieciński<sup>19</sup>, który w swym krótkim, lecz niezwykle trafnym wprowadzeniu do książki o społecznych kapitałach, nierównościach, ich kumulacji i redystrybucji stwierdza:

...podejść trzeba do problematyki kapitału społecznego w odniesieniu do wychowania i edukacji z należytą ostrożnością, a nawet podejrzliwością badawczą, pamiętając, że w tradycji polskiej pedagogiki społecznej i socjologii używano innych terminów, jak na przykład: siły społeczne, wsparcie rodziny i środowiska, solidarność, życzliwość<sup>20</sup>.

Warto także dostrzec pewien nurt krytyczny, obecny nie tylko w rozumieniu samego kapitału społecznego, lecz także w ocenie koncepcji Pierra Bourdieu. Takie stanowisko przytacza Andrzej Radziewicz-Winnicki<sup>21</sup>, który podkreśla ekskluzywny charakter kapitału społecznego oraz że może on stać

<sup>19</sup> Z. Kwieciński, *Kapitałny problem. Słowo wstępne*, [w:] *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*, red. K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke, Bydgoszcz 2009, s. 9.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> A. Radziewicz-Winnicki, *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*, [w:] *Kapitał społeczny a nierówności*, s. 20-21.

się czynnikiem społecznej ekskluzji. Zdecydowanie krytyczny wobec Pierre'a Bourdieu koncepcji kapitału społecznego (ale i wobec koncepcji Francisa Fukuyamy) jest natomiast Stanisław Kozyr-Kowalski. Polski socjolog upomina się o przywrócenie klasycznego rozumienia pojęciu „kapitał” i stawia tezę, iż Bourdieu dokonuje redukcji pewnych obiektów własności do jakiegoś rodzaju kapitału.

Sprowadza on chyba do kapitału ogół zasadniczych przedmiotów wszelkiej własności, a na pewno współczesnej własności. Bourdieu posługuje się bardzo szerokim rozumieniem kapitału. Wyróżnia jednak trzy jego rodzaje: kapitał ekonomiczny, kulturowy i społeczny. Mówi też o kapitale symbolicznym<sup>22</sup>.

Rzeczywiście, francuski socjolog nadaje pojęciu „kapitał społeczny” rozumienie szerokie i – jednocześnie – oparte na ekonomicznym rozumieniu kapitału jako takiego. S. Kozyr-Kowalski przekonuje, że wprowadzone ongiś przez Maxa Webera rozróżnienie między zjawiskami ekonomicznymi, doniosłymi ekonomicznie oraz ekonomicznie uwarunkowanymi zostaje przez Bourdieu porzucone na rzecz swoistego „pankapitalizmu”, czyli dopatrywania się istnienia stosunków ekonomicznych we wszelkich stosunkach między indywidualnymi i grupami społecznymi. Stanisław Kozyr-Kowalski<sup>23</sup> stwierdza:

Wydaje mi się, że pojęcie kapitału społecznego ociera się o sofizmat, który polega na myleniu identyczności, tożsamości z kausalnością, przyczynowością. Nadaliśmy mu żartobliwe miano sofizmatu Abrahama i Izaaka. Zakłada on bowiem rozumowanie podobne do następującego rozumowania: jeśli Abraham zrodził Izaaka, jeśli Izaak nie mógłby istnieć bez Abrahama, to Izaak nie jest Izaakiem, lecz Abrahamem. U Bourdieu jednak nie Izaak, lecz Abraham traci swoją tożsamość i identyczność po wejściu w określony stosunek przyczynowo-skutkowy. Po narodzeniu syna Abraham przestaje być Abrahamem. Staje się rodzajem Izaaka. Jeśli kapitał ekonomiczny i kulturowy, czyli w naszym języku wielki pieniądz i wysokiej wartości siła robocza (Izaak), powstają dzięki stosunkom, znajomościom, koleżeńskim kontaktom i władzy państwowej (Abraham), to koleżeństwo i władza przestają być koleżeństwem i władzą, lecz stają się rodzajem środków produkcji i siły roboczej (rodzajem Izaaka).

Jak się wydaje, postępowanie Bourdieu jest nie tylko nie w pełni uprawnione, lecz także kłóci się z przyjętym dawno i względnie bezdyskusyjnie ustalonym pojęciem kapitału. Można by zatem zaproponować nieco trafniejsze ujęcie zjawisk i procesów, które wyrażają Bourdieańskie kapitały, gdyby oczywiście uznać, iż zasadnicza część koncepcji jest do społecznej rzeczywistości adekwatna. Uważam, że tak właśnie jest – choćby tylko z tego powodu, że zwraca uwagę na rolę rozmaitych koneksji w życiu społecznym oraz na

<sup>22</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, wyd. II poszerzone, Poznań 2004, s. 128.

<sup>23</sup> Tamże, s. 135.

ich wychowawczy wymiar<sup>24</sup>. Ów **wymiar wychowawczy** jest współcześnie niezwykle ważny, ponieważ orientuje nasze myślenie o świecie społecznym jako o świecie współzależności, współodpowiedzialności, wreszcie – globalizacji i kulturowej dyfuzji. Edukacja stanowi zresztą obecnie czynnik pośredniczący między określoną kategorią społeczną (klasą bądź stanem) a jednostką, wraz z jej indywidualnie uwarunkowanym systemem wartości, norm, zachowań i wzorów kulturowych.

## BIBLIOGRAFIA

- Abercrombie N., Warde A. (red.), *Social Change in Contemporary Britain*, Polity Press, Cambridge 1995.
- Banaszak S., *Edukacja menedżerska: geneza i znaczenie w nowoczesnych społeczeństwach*, Studia Edukacyjne, 2015, 35.
- Banaszak S., Doktor K. (red.), *Socjologiczne, pedagogiczne i psychologiczne problemy organizacji i zarządzania*, Wydawnictwo WSKiZ, Poznań 2009.
- Blau P.M., *Exchange and Power in Social Life*, John Wiley & Sons, New York 1964.
- Blau P.M., *Wymiana i władza w życiu społecznym*, przekł. P. Zając, A. Psuty-Zając, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009.
- Bourdieu P., *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, Ed. J. Richardson, Greenwood, New York 1986.
- Coleman J.C., *Social Capital in the Creation of Human Capital*, *American Journal of Sociology*, 1988, 94.
- Coleman J.C., *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge 1990.
- Ferragina E., Arrigoni A., *The Rise and Fall of Social Capital: Requiem for a Theory?* *Political Studies Review*, 2017, 15.
- Fukuyama F., *Trust. The Social Virtues and the Creation of Prosperity*, Free Press Paperbacks, New York 1996a.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, przekł. M. Wichrowski, T. Bieroń, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1996b.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przekł. B. Pietrzyk, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2005.
- Homans G.C., *Social Behavior. Its Elementary Forms*, Harcourt Brace Jovanovich, New York 1974.
- Kozyr-Kowalski S., *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, wyd. II poszerzone, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004.
- Kwieciński Z., *Kapitałny problem. Słowo wstępne*, [w:] *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*, red. K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2009.
- Lester M., Maheshwari S.K., McLain P.M., *Family Firms and Negative Social Capital: A Property Rights Theory Approach*, *Journal of Behavioral & Applied Management*, 2013, 15, 1.
- Musiał G., *Z punktu widzenia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2008.
- Pareto V., *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, przekł. M. Dobrowolska i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

<sup>24</sup> Por. też J.C. Coleman, *Foundations of Social Theory*, Cambridge 1990.

- Piketty T., *Capital in The Twenty-First Century*, przekł. A. Goldhammer, MA: Harvard University Press, Cambridge 2014.
- Putnam R.D., *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, Simon & Schuster, New York 2000.
- Radziewicz-Winnicki A., *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*. [w:] *Kapitał społeczny a nierówność – kumulacja i redystrybucja*, red. K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2009.
- Sztompka P., *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2016.
- Weber M., *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, red. A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niźnik, S. Rainko, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przekł. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.